

1. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 1 III 1998

Sytuacja pokusy

Kilka dni temu znajomi opowiadali mi o dość szczególnym spotkaniu, na którym byli. Zaprosiła ich przyjaciółka oferując dobrze i owocnie spędzony dzień. Spotkanie miało miejsce w szkole, za wstęp trzeba było zapłacić, a następnie podpisać zobowiązanie, że nikomu nic nie powiedzą się o tym, co będą słyszeć. Do obiadu czas wypełniły trochę przymusowe prelekcje wygłaszane w amerykańskim stylu. „Nasza wiedza jest w stanie zapewnić ci prawdziwy sukces. Dzięki temu, co ci proponujemy, nie tylko zdobędziesz dobrą pracę, pieniądze ale poczujesz się lepszy, zrealizowany, szczęśliwy!!!” zachęcał prowadzący. Były świadectwa, opowiadania o sukcesach. Po obiedzie przyszedł czas na konkrety. Jedyne 700 nowych złotych za jeden z kilku kursów. Oczywiście bez możliwości wycofania się, tzn. zwrotu pieniędzy.

To tylko jedna z wielu historii, jakie znamy. Często słyszymy o ludziach oszukanych przez domokrażców, naciągaczy oferujących kokosowe interesy. Żyjemy w świecie, w któ-

rym z każdego płotu, budynku, witryny sklepowej patrzy na nas reklama zachwalająca swój produkt jako najnowszy, najlepszy, niezwykły, a przede wszystkim NIEZASTĄPIONY.

Ze zjawiskiem podobnym mamy do czynienia w życiu duchowym. W dzisiejszej Ewangelii widzimy Jezusa, który jest poddawany kuszeniu. Jaka jest istota tego zjawiska, którego wszyscy doświadczamy. Szatan przychodzi do Jezusa i proponuje Mu rozwiązanie jego problemu. Jedz, czemu miałbyś nie zjeść. Przecież możesz sam zamienić te kamienie w chleb. Nie warto tak długo się modlić – pomyśl trochę o sobie. No dalej, nie zamęczaj się...

Ale Jezus odrzuca tę pokusę i to nie dlatego, że jedzenie jest czymś złym, ale dlatego, że Bóg miał dla niego na tę właśnie chwilę inny plan. Zamienienie kamienia w chleb nie jest złe. I tak jest z każdą pokusą. Najczęściej przybiera postać czegoś dobrego dla nas, korzystnego, potrzebnego. A efekt jest taki, że jak po wizycie natrętnego domokrażcy mamy w domu pełno niepotrzebnych rzeczy za które zapłaciliśmy mnóstwo pieniędzy, a teraz nie wiemy, co z nimi zrobić. Tak dzieje się gdy ulegamy pokusie – przychodzi refleksja, odzywa się sumienie i mamy do wyboru: albo odrzucić od siebie to, co daliśmy sobie wcisnąć, albo wmówić sobie, że na coś może się przyda...

Przewrotność szatana jest podobna do przewrotności twórców reklam (to nie znaczy wcale, że reklamy muszą mieć coś wspólnego z szatanem) – mówi prawdę, ale nie całą. Odwraca hierarchę wartości. Stawia dobra pozorne przed prawdziwym. Chrystus w dzisiejszej Ewangelii pokazuje nam, jak stawiać czoła pokusie. Przywraca porządek, zafałszowaną przez Złego hierarchię wartości. Przede wszystkim stawia Boga na pierwszym miejscu. Przed wszystkimi potrzebami, planami jest zawsze cześć oddawana Bogu, uznanie w Nim Pana swojego losu i słuchanie jego Słowa.

Chrystus stawia Siebie w sytuacji pokusy – sytuacji bardzo nam bliskiej, co nie przeszkadza, żeby powiedzieć, że jest to sytuacja bardzo upokarzająca – chodzi przecież o spotkanie z kimś, kto nas chce wprowadzić w błąd, kto chce nas oszukać.

Stawia siebie w sytuacji pokusy, aby pokazać nam solidarność z każdą ludzką biedą, z każdym ludzkim upokorzeniem. Po prostu jest z nami...

Może pojawić się jeszcze pytanie bardzo dramatyczne: dlaczego Bóg pozwala na to, abyśmy byli kuszeni, dlaczego dopuszcza tak ciężkie nieraz doświadczenia? Przede wszystkim trzeba z całą stanowczością stwierdzić: Bóg nie kusi! Bo pokusa to kłamstwo, to odwracanie porządku, a od Boga nie może pochodzić żadne zło, żadne kłamstwo! Bóg nie bawi się ludźmi sprawdzając: wytrzyma czy nie? Jest dobrym Ojcem, który chce wychowywać swoje dzieci i dlatego może dopuszczać, aby w historii naszego życia spotykała nas tego rodzaju doświadczenia, ale nawet wtedy to On nas ochrania, to On walczy po naszej stronie, to od Niego możemy oczekiwać pomocy, wsparcia i możemy z całą pewnością wierzyć słowom św. Pawła, które napisał do Koryntian: „Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę równocześnie wskaże sposób jej pokonania, abyście mogli przetrwać” (1 Kor 10,13). Tak też musimy rozumieć słowa, które wypowiadamy w modlitwie Ojciec nasz: „nie wódz nas na pokuszenie” To jest właśnie prośba do Boga o pomoc, o walkę po naszej stronie.

Ale to, co najważniejsze, to nie dać się okłamać. Nie dać sobie zabrać prawdy o człowieku. O tym, że jest powołany do miłości, że jest w stanie być jej wierny, jest zdolny do poświęceń wyrzeczeń właśnie w imię miłości. Siłą dla nas niech będzie Chrystus, który jest solidarny z każdym z nas.

Gdy na ołtarz ministranci będą przynosić chleb i wino dołączymy do tych darów wszystkie nasze problemy, troski, a także wszystkie te trudne momenty naszego życia, które wprowadzają nas w sytuacje pokus. Prośmy Chrystusa, aby tak, jak wtedy na pustyni – zwyciężył. Jak zwyciężał w całym swoim życiu przywracając nam prawdziwą godność, tak żeby teraz przemienił to wszystko zgodnie ze swoją wolą. Komunia św. niech dla nas będzie znakiem zjednoczenia ze zwycięstwem Chrystusa, wyrazem pragnienia przyłgnięcia do prawdy o człowieku, jaką Chrystus nam daje, prawdy, że człowiek jest zdolny do miłości.

dk. Andrzej Jerie